

## mier nad Solin . Policja zwlekała z wysłaniem karetki

Marcin Wronowski wyci gn ł z Jeziora Soli skiego m czyzn , który wpadł pod lód. W tym czasie policja potwierdzała prawdziwo doniesienia o wypadku, zamiast wysła tam karetk . Zabrakło kilkunastu minut. M czyzna zmarł na brzegu.

5 marca. 49-letni mieszkaniec Pola czyka łowi ryby w Jeziorze Soli skim. 21-letni Marcin z Werlasa pracuje przy budowie drewnianego domku nad jeziorem.

- Odebrałem telefon od matki, która jest sołtysem, e kontaktowała si z ni policja, czy to prawda, e w Werlasie kto wpadł do jeziora - opowiada Marcin.

W dkarz ył ponad 10 minut

Chłopak pobiegł nad wod . Zobaczył wybite w łodzi dwie dziury. W jednej był człowiek.

- Postanowiłem, e dotr do niego po łodzi, ale był zbyt cienki. Rozebrałem si i rozbijaj c lód posuwałem si do przodu - relacjonuje.

Dotarł do w dkarza. Wyci gn ł go na brzeg i zadzwonił po pogotowie. M czyzna oddychał. Jednak z ka d minut jego oddech słabł, a całkowicie zanikn ł.

Wie o okoliczno ciach mierci mieszka ca Pola czyka zbulwersowała rodowisko bieszczadzkich przewodników, do którego nale ał w dkarz. Dociekaj , czy policja wła ciwie zareagowała.

Stracili du o czasu

Dlaczego policjanci z Pola czyka, wiedz c, e doszło do wypadku (tak informacje przekazali im wartownicy z Wyspy "Energetyka&rdquo;), zaj ci si ustaleniem prawdziwo ci tego doniesienia, zamiast wysła tam migłowiec. Stracono ok. 15 cennych minut.

- Policjanci otrzymali zgłoszenie, e z drugiego brzegu jeziora słyca wołanie o pomoc. Domniemywali, e kto mógł wpa do wody w rejonie Werlasu. Moim zdaniem, wykazali si du przezorno ci , sprawdzaj c to i prosz c pani sołtys o potwierdzenie informacji - mówi nadkom. Adam Winiarski, naczelnik sekcji kryminalnej leskiej policji.

Winiarski twierdzi, e nie zlekcewa yli doniesienia i poprosili o ewentualne udzielenie poszkodowanemu pomocy, zanim do niego dotr .

- Nie było sprecyzowanego zgłoszenia, wi c nie mo na było wyda dyspozycji karetce, czy pogotowiu lotniczemu, gdzie ma si uda - dodaje nadkom. Winiarski. - Zreszt migłowiec nie mógł w bezpo rednim s siedztwie wyl dowa , ale kilkaset metrów dalej, co utrudniało szybki akcj . Informacja: Dorota M karska

<http://www.nowiny24.pl/>

Skomentuj to na Forum Dyskusyjnym Wydawca portalu lesko.net.pl nie ponosi odpowiedzialno ci za tre komentarzy zamieszczanych przez u ytkowników. Osoby zamieszczaj ce wypowiedzi naruszaj ce prawo lub prawem chronione dobra osób trzecich mog ponie z tego tytułu odpowiedzialno karn lub cywiln .